

Wyrok z dnia 26 marca 2008 r.

I PK 260/07

Stres psychiczny pracownika wywołany uprawnionym sposobem sprawowania funkcji kierowniczych przez jego przełożonego działającego z poszanowaniem godności pracownika (art. 11¹ k.p.) oraz respektującego ukształtowane w zakładzie pracy zasady współżycia społecznego (art. 94 pkt 10 k.p.) nie może być uznany za współprzyczynę sprawczą wypadku przy pracy.

Przewodniczący SSN Zbigniew Korzeniowski, Sędziowie SN: Zbigniew Myszka (sprawozdawca). Herbert Szurgacz.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 26 marca 2008 r. sprawy z powództwa Joanny W. przeciwko Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacji Spółce z o.o. w K. o ustalenie wypadku przy pracy, na skutek skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach z dnia 26 czerwca 2007 r. [...]

o d d a l i ł skargę kasacyjną.

U z a s a d n i e

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach wyrokiem z dnia 26 czerwca 2007 r., wydanym po rozpoznaniu apelacji pozwanego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Spółki z o.o. od wyroku Sądu Rejonowego w Kielcach z dnia 19 stycznia 2007 r. wydanego w sprawie z powództwa Joanny W. o ustalenie wypadku przy pracy jej zmarłego męża, zmienił wyrok tego Sądu w ten sposób, że powództwo oddalił, odstępując od obciążenia powódki kosztami procesu.

W sprawie tej ustalono, że mąż powódki, Waldemar W., był zatrudniony w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacji w Spółce z o.o. w K. na stanowisku kierowcy od dnia 1 marca 1995 r. Wraz z drugim kierowcą Kazimierzem K. stanowili załogę autobusu marki Jelcz PR 110 M [...]. Na początku czerwca 2005 r. kierownik działu eksploatacji Paweł Z. wezwał Waldemara W. oraz Kazimierza K. i oświadczył, że z uwagi

na nadmierne zużycie paliwa (tzw. „przepeł”) w eksploatowanym przez nich autobusie zostanie on przekazany innym kierowcom na okres jednego miesiąca celem sprawdzenia czy nadmierne spalanie paliwa jest skutkiem sposobu eksploatacji, czy też wynikiem innych przyczyn. Przekazanie autobusu innym kierowcom nastąpiło z dniem 13 czerwca 2005 r. W dniu 12 lipca 2005 r. kierownik działu eksploatacji wezwał do swojego gabinetu Waldemara W. w sprawie nadmiernego zużycia paliwa przez autobus [...] w okresie, gdy ten eksploatował pojazd. Podczas rozmowy, w której brali udział także Kazimierz K., Zbigniew Ś. oraz Lech K., miały miejsce posądzenia o kradzież paliwa oraz groźby rozwiązania stosunku pracy. Po tej rozmowie Waldemar W. poczuł się źle. Następnego dnia w godzinach dopołudniowych stracił przytomność i został zabrany karetką pogotowia do Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Opieki Neuropsychiatrycznej w K., gdzie stwierdzono u niego ogniska krwotoczne w obrębie obszaru udarowego w zakresie unaczynienia tętnicy mózgu lewej. W dniu 28 lipca 2005 r. Waldemar W. został przewieziony do Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej Gruźlicy i Chorób Płuc w C.G., gdzie zmarł w dniu 2 sierpnia 2005 r. Do udaru jakiego doznał Waldemar W. doszło na skutek niedrożności tętnicy środkowej mózgu, która mogła powstać w mechanizmie zamknięcia światła tętnicy przez materiał zatorowy lub blaszkę miażdżycową, zaś przebyty stres mógł doprowadzić do wzrostu ciśnienia tętniczego i oderwania się materiału zatorowego, co w rezultacie doprowadziło do rozwoju schorzenia. Przebyty przez Waldemara W. stres był współprzyczyną doznanego przez niego udaru niedokrwiennego mózgu w zakresie unaczynienia tętnicy środkowej lewej mózgu, wtórnie ukrwotocznionego z objawowym niedowładem połowicznym prawostronnym: afazją ruchowo - czuciową. Dlatego Sąd Rejonowy uznał zdarzenie, jakiemu uległ w dniu 12 lipca 2005 r. Waldemar W., za wypadek przy pracy; spełniło bowiem wszystkie przesłanki, o których mowa w art. 3 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. Nr 199, poz. 1673, powoływanej dalej jako ustawa wypadkowa). W ocenie Sądu, zdarzenie to miało charakter nagły i wywołane zostało nagłym, silnym stresem powstałym w wyniku rozmowy z przełożonym, a zatem stres ten stanowił współprzyczynę zewnętrzną wypadku, która wystąpiła w normatywnym związku z pracą, podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych.

Natomiast Sąd Okręgowy uznał apelację pozwanego za zasadną, wskazując, że jakkolwiek Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, to jednak przeprowadził błędną ocenę prawną materiału dowodowego, co wymagało zmiany zaskarżonego wyroku. Powołując się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, Sąd Okręgowy stwierdził, że za współprzyczynę wypadku przy pracy może zostać uznany tylko taki stres psychiczny pracownika, który został wywołany zachowaniem przełożonego wykraczającym „poza dopuszczalne granice, tzn. bezprawnego, tj. nietaktownego, niekulturalnego czy nawet zawierającego elementy przemocy fizycznej”. Istotne przy tym jest to, aby natężenie stresu stanowiącego zewnętrzną przyczynę wypadku było nie do zniesienia dla przeciętnego organizmu pracownika. W ocenie Sądu Okręgowego, zachowanie przełożonego, który mówił podniesionym głosem, ale „nie wyklinał i nie czynił pod adresem kierowców osobistych uwag”, nie wykraczało poza dopuszczalne granice i mieściło się w granicach poszanowania godności pracownika oraz panujących w zakładzie pracy zasad współżycia społecznego, a także biorąc pod uwagę wzrastające w gospodarce rynkowej wymagania pracodawcy w stosunku do pracownika. Podobne rozmowy związane z „przepałami” paliwa zdarzały się w pozwanym przedsiębiorstwie często, dlatego - w ocenie Sądu - temat rozmowy oraz jej przebieg nie były sytuacją niecodzienną czy nadzwyczajną, a przeto nie ma podstaw do uznania, aby rozmowa ta mogła spowodować nadzwyczajne, ponadprzeciętne obciążenie psychiczne dla organizmu i stać się współprzyczyną udaru mózgu doznanego przez męża powódki.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powódki zarzucił naruszenie art. 3 ustawy wypadkowej, przez jego błędną wykładnię prowadzącą do sprzecznych z orzecznictwem Sądu Najwyższego wniosków, że „fakt nazwania przez pracodawcę wieloletniego, nienagannego pracownika złodziejem wraz z groźbą jego zwolnienia nie może stanowić współprzyczyny wypadku przy pracy, oraz iż jest zachowaniem dopuszczalnym w granicach poszanowania godności pracownika oraz panujących w zakładzie pracy zasad współżycia społecznego, do którego to traktowania, zdaniem Sądu Okręgowego, wobec jego powtarzania się, pracownicy pozwanego winni się przyzwyczaić”. Jako okoliczność uzasadniającą przyjęcie skargi do rozpoznania wskazano potrzebę wykładni art. 3 ustawy wypadkowej w kontekście „tak brutalnego sposobu sprawowania przez pracodawcę funkcji kierowniczych wobec pracownika, iż w rezultacie prowadzi to do udaru mózgu pracownika, a w ostatecznym efekcie do jego śmierci”. Zdaniem skarżącej, Sąd Okręgowy po trafnym ustaleniu stanu faktycznego,

dokonał błędnej wykładni tego przepisu, uznając, że „grubiańskie i obcesowe, a co najistotniejsze nagminne zachowanie się przełożonego w stosunku do pracownika jest zachowaniem społecznie akceptowalnym, nie mogącym wywołać ponadprzeciętnego stresu u pracownika”. Oceniając rozmiary tego stresu Sąd nie wziął pod uwagę subiektywnych doznań konkretnego pracownika oraz jego indywidualnych predyspozycji i bezzasadnie uznał, że obiektywne okoliczności nie mogły u niego wywołać stresu. Tymczasem jest okolicznością bezsporną, że Waldemar W. po rozmowie z przełożonym poczuł się źle, następnego dnia stracił przytomność i został zabrany karetką do szpitala, a zatem udar mózgu jakiego doznał mógł być spowodowany nadmiernym stresem związanym właśnie z tym zdarzeniem. Nawet jeśli przyczyny schorzenia Waldemara W. miałyby charakter mieszany, to niewątpliwie nie doszłoby do rozwoju choroby, gdyby nie przyczyna zewnętrzna, tj. ów ponadprzeciętny stres. W ocenie skarżącej, zaskarżone rozstrzygnięcie rozszerza granicę tolerancji dla zachowań przełożonego, który może nazywać swoich pracowników złodziejami w ramach „zwiększających się wymagań pracodawcy”. W konsekwencji skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna została oparta wyłącznie na zarzucie naruszenia przepisu prawa materialnego, tj. art. 3 ustawy wypadkowej i to bez wskazania jednostki redakcyjnej (paragrafu lub punktu tego przepisu), co utrudniało zidentyfikowanie podstawy prawnej wniesionej skargi, zważywszy, że Sąd Najwyższy nie jest uprawniony ani zobowiązany do domyślania się za skarżącą, które regulacje z rozbudowanego art. 3 ustawy wypadkowej miał naruszyć Sąd drugiej instancji. Takie ograniczenie i ułomność prawnicza wskazanej podstawy kasacyjnej oraz brak jakichkolwiek proceduralnych zarzutów kasacyjnych sprawiały, że Sąd Najwyższy był związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), z których wynikało, że zachowanie przełożonego męża skarżącej nie wykraczało poza dopuszczalne granice, chociaż było „nieprzyjemną rozmową, ale dopuszczalną w granicach poszanowania godności pracownika oraz panujących w zakładzie pracy zasad współżycia społecznego, a także biorąc pod uwagę wzrastające w gospodarce rynkowej wymagania pracodawcy w stosunku do pracownika”. Przebieg tej rozmowy nie miał zatem charakteru nadzwyczajnego zdarzenia, które mogło stanowić współ-

przyczynę sprawczą choroby i zgonu męża skarżącej, bo „pracodawca ma prawo do zwrócenia uwagi i zastrzeżeń w przypadku niewłaściwego wykonywania przez niego obowiązków pracowniczych”. Oznaczało to, że rozmowa ta nie mogła powodować nadzwyczajnego obciążenia psychicznego dla męża skarżącej i rozmowa ta nie przyczyniła się do jego śmierci.

Takie miarodajne dla Sadu Najwyższego ustalenia, przy braku jakichkolwiek proceduralnych zarzutów kasacyjnych, sprawiały, że Sąd ten nie miał procesowych możliwości weryfikowania odmiennych twierdzeń zawartych w skardze kasacyjnej o nazwaniu męża skarżącej złodziejem i groźbach zwolnienia go z pracy, które to „grubiańskie i niestosowne zachowanie przełożonego” miałyby usprawiedliwiać wywody skarżącej o „brutalnym sprawowaniu przez pracodawcę funkcji kierowniczych wobec pracownika” i jako nadzwyczajne, ponadprzeciętne obciążenie psychiczne stanowić współprzyczynę zgonu męża skarżącej w rozumieniu przepisów ustawy wypadkowej. Wszystko to prowadziło do usprawiedliwionego uznania, że stres psychiczny pracownika wywołany uprawnionym sposobem sprawowania funkcji kierowniczych przez jego przełożonego, działającego z poszanowaniem godności pracownika (art. 11¹ k.p.) oraz respektującego ukształtowane w zakładzie pracy zasady współżycia społecznego (art. 94 pkt 10 k.p.), nie może być uznany za sprawczą współprzyczynę wypadku przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy wyrokował w zgodzie z art. 398¹⁴ k.p.c.

=====